ROK IV. POZNAŃ, 1 GRUDNIA 1929 R. NR. 4.

SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO
ORGAN STOWARZYSZENIA N. i P. D. S. Z.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: LUDWIK KRĄKOWSKI.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA POZNAŃ 5, WIERZBIĘCICE 66.
KONTO W P. K. O. POZNAŃ 207460

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca: Stowarzyszenie Nauczycieli i Przyjaciół Dokształc. Szkół Zawod.
Adres Sekretarjatu Zarządu Głównego: Poznań, Górna Wilda Nr. 43
Czcionkami drukarni „Dziennika Poznańskiego" S. A. Poznań, Pocztowa 9

Warunki prenumeraty:

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują bezpłatny egzemplarz.

Prenumerata z wysyłką pocztową za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy: rocznie zł 10.—, półrocznie zł 5.—

Zaległe pojedyncze roczniki po zł 8,—, z przesyłką pocztową po zł 9,50. Wszystkie trzy roczniki razem tylko zł 25,— (franko).

Redakcja przyjmuje rękopisy na maszynie lub kaligraficznie napisane, jednostronnie. Rękopisów nie zwraca.

Przedruk artykułów w całości lub częściowo wzbroniony.

Ceny ogłoszeń:
Cała str. zł 60.—, pół str. zł 35.—, ćwierć str. zł 20.—.

ROK IV. POZNAŃ, 1 GRUDNIA 1929 R. NR. 4.

SZKOŁA ZAWODOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

REDAKTOR ODPOW. L. KRĄKOWSKI

Postawa młodzieży wobec pracy zawodowej.

I. STRONY DODATNIE.

Sprawa wewnętrznego stosunku zawodowo pracującej młodzieży do pracy interesująca zarówno dla sfer ekonomicznych i społecznych, jak i dla instytucyj poradnictwa zawodowego oraz czynników spełniających jakąś rolę wychowawczą wobec tej kategorji młodzieży, stała się niedawno przedmiotem badań jednego z niemieckich psychotechników Hermanna Buesa. Rozesłał on kilkutysięczną ankietę z zasadniczem pytaniem o dodatnie i ujemne strony poszczególnego zawodu i uzyskał na nią 3523 odpowiedzi. Reprezentanci poszczególnych zawodów, którzy nadesłali odpowiedzi, dadzą się podzielić na 4 grupy, i to na uczniów rzemieślniczych, przemysłowych, handlowych i rysowników maszyn (dwie ostatnie kategorje zawodów stanowią jedną grupę) oraz młodych robotników niekwalifikowanych. Wyniki ankiety zostały w najróżniejszy sposób pogrupowane i przedstawione na przeszło 300 stronnicach z podziwu godną precyzją.

Wzmianki dotyczące dodatnich stron zawodu dadzą się podzielić na 29 grup. We wszystkich 29-ciu uczestniczą rzemieślnicy, co świadczy o tem, że mają oni najwięcej przeżyć na tle pracy zawodowej. Tylko 3,5% z nich nie podaje żadnych dodatnich stron, podczas gdy u przemysłowców procent ten wynosi 10,6, u handlowców i rysowników maszyn 9,1, a u niekw. robotników aż 32. Z roku na rok wzrasta ilość wzmianek o dodatnich stronach u rzemieślników, gdy tymczasem opada ona u wszystkich innych. Zajęcia rzemieślnika stają się w miarę posuwania się w latach nauki coraz ciekawsze, zato w innych kategorjach zawodowych wzrasta monotonja, zwłaszcza przy nieskomplikowanej pracy niekw. robotnika.

Radość z powodu pracy, wymieniana jako strona dodatnia na pierwszem miejscu, waha się między 96% (u kowali)) a 8% (u robotników niekw.). Dwa czynniki zdają się szczególnie sprzyjać temu przeżyciu: możność pracowania na powietrzu i bezpośrednia styczność z życiem gospodarczem. Już przy zestawieniu odpowiedzi odnośnie do tego źródła przyjemnych przeżyć zawodowych okazuje się, że przyjemne przeżycie wyznaczone jest nietyle przez samą pracę, ile przez postawę duchową, jaką poszczególny pracownik wobec niej zajmuje. Okazuje się tu ze szczególną wyrazistością, co już

dawniej było twierdzeniem psychologów, że każda nawet najbardziej niepozorna praca wyzwala uczucia przyjemne, o ile przystępuje się do niej z odpowiedniemi motywami. Wynik ten potwierdzony wszystkiemi innemi grupami odpowiedzi jest bardzo ważny. Wskazuje bowiem na to, jak ważną jest postawa duchowa wobec pracy, wmykająca się prawie zupełnie z pod możności zbadania przez poradnictwo zawodowe, mogąca zato stanowić wdzięczne pole pracy wychowawczej w zakładach kształcenia zawodowego.

Radość z powodu samodzielnej pracy z własną odpowiedzialnością jest największa u ślusarzy, stolarzy, mechaników, kołodziejów. Procentowo wyniki przedstawiają się w ten sposób: uczestniczy w tem przeżyciu 13,1% przemysłowców, 12,2% rzemieślników, 10,8% handlowców i rysowników maszyn, 0% robotników niekw. W miarę posuwania się w latach rośnie ilość odpowiedzi.

Uduchowiona radość z powodu powstawania i wykończenia dzieła jest podniesiona tylko przez 3,3% wszystkich odpowiadających. Wybijają się tu krawcy, stolarze, formiarze, maszyniści, zato zupełnie brak odpowiedzi ze strony handlowców, rysowników i robotników.

Możność wykonywania prac według własnego smaku zachodzi przedewszystkiem u rzemieślników. Wspomina o niej 30% tokarzy i rzeźbiarzy, 25% złotników, potem idą stolarze, zecerzy, drukarze.

O poszczególnych artystycznie odczuwanych pracach wspomina tylko 1,9% rzemieślników, zwłaszcza zaś kowale, cieśle, złotnicy, tokarze, rzeźbiarze, siodlarze, tapicerzy. Zdaje się, że przy większej ilości badanych przeżycie to zlałoby się z poprzedniem.

Szczególne przeżycia zawodowe przyjemne nie dadzą się sprowadzić do wspólnego mianownika. Tak np. elektrotechnicy mówią o tajemniczości elektryczności, niektórych murarzy cieszy bujanie wysoko w powietrze, blacharzy gimnastyka na dachu i t. p. Tylko 0,6% wszystkich uczniów podaje wzmiankę o tem.

Radość z powodu możności „wypracowania się“ zachodzi u małej garstki. Pomijają ją zupełnie handlowcy i rysownicy oraz robotnicy. Motyw ten jest charakterystyczny dla młodzieńczego poczucia życiowego.

Odmiana w pracy zawodowej jako strona dodatnia nie jest podana przez robotników wcale. Z pośród rzemieślników wspomina o niej 11,9%, z przemysłowców 13,6%, z handlowców i rysowników 9,7%. Najwięcej urozmaicenia w pracy mają zecerzy i drukarze, potem następują złotnicy, rzeźbiarze, tokarze, kołodzieje i wszelakiego rodzaju mechanicy.

Łatwość pracy występuje najsilniej u robotników (6,6%), potem u rzemieślników (2,5%), wreszcie u przemysłowców (2%).

Nie uczestniczą tu handlowcy i rysownicy maszyn, zmuszeni do dźwigania nieraz ciężarów, wzgl. do uciążliwego siedzenia. Chwali sobie łatwość pracy 39,2% fryzjerów, 27,5% zecerów i drukarzy, 17,9% krawców, 13,3% szewców. Kowale, rzeźnicy, piekarze, murarze, kołodzieje, blacharze i inni nie mają powodu do tej wzmianki.

Czystość pracy wyzwala uczucia przyjemne u fryzjerów, stolarzy modelowych, rysowników maszyn, tokarzy, rzeźbiarzy, tapicerów, mechaników. Brak wzmianek o niej u kowali, rzeźników, formiarzy, blacharzy, ślusarzy.

Radość z powodu umysłowego pobudzenia przy pracy występuje najsilniej u handlowców i rysowników (8%), potem u rzemieślników (4%), u przemysłowców (1,2%), brak jej natomiast u robotników. Można mieć wątpliwości, czy wyniki ankiety w tym względzie stanowią wystarczający wskaźnik, ponieważ psychotechnika stwierdza, że umysłowego pobudzenia wymaga praca także w zawodach, co do których brak wzmianek w odpowiedziach na ankietę. Dość dużo pracy umysłowej w zawodzie mają rysownicy (14.2%), więcej zecerzy, bo 37,9% z nich podnosi to jako stronę dodatnią. Także fryzjerzy doznają wiele umysłowego pobudzenia przez styczność z wykształconymi ludźmi.

Skomplikowana praca, wymagająca największej dokładności, uwagi, zręczności i namysłu wyzwala uczucia przyjemne szczególnie u mechaników (32%) oraz u wiertniczych (16,5%), tokarzy, rzeźbiarzy, formiarzy, kołodziejów, złotników i krawców. Przemysłowcy górują tu nad rzemieślnikami, a robotnicy niekw. wogóle nie mają nic do powiedzenia, podobnie zresztą, jak niektórzy inni, np. kowale, piekarze, ślusarze, fryzjerzy, rzeźnicy i t. p.

Radość z powodu połączenia czynności duchowych i cielesnych odczuwa uczeń coraz silniej w miarę swego rozwoju. Z uczniów w wieku 14 do 15 lat wspomina o tej dodatniej stronie tylko 0,7%, podczas, gdy uczniowie w wieku 17 do 18 lat reprezentowani są w 4,2%. Silny zwrot w tym względzie następuje tu po 16 roku życia. Odpowiedzi są podzielone między mechaników, elektrotechników, ślusarzy i stolarzy.

Styczność z klientelą wnosi urozmaicenie. Na pierwszem miejscu są fryzjerzy (67,8%), potem idą rzeźnicy, malarze i piekarze, handlowcy (19,5%). Przemysłowcy i robotnicy niekw. nie mają tej przyjemności.

Poznanie obcych mieszkań i stosunków odczuwane jest jako przyjemność zawodowa przez posłańców, elektrotechników, ślusarzy. Przyjemność ta wzrasta z 2,3% w pierwszym roku nauki na 6% w czwartym.

Także uboczne prace uczniowskie mogą być odczuwane przyjemnie, choć więcej jest skarg na ten temat. Wszystkie wypowiedzenia pochodzą od uczniów z pierwszego roku nauki.

Radość z doskonalenia swej umiejętności zawodowej występuje u przemysłowców (1,15%) i u rzemieślników (0,37%).

Radość z zastosowania swej umiejętności dla własnych potrzeb uwarunkowana jest przeważnie świadomą tendencją majstra, aby ucznia zachęcić do nauki. Opowiada o niej 1,8% rzemieślników i 1,1% przemysłowców.

Społeczne motywy w ujęciu pracy zawodowej pojawiają się wprawdzie rzadko (tylko 0,17%), ale rozsiane po wszystkich zawodach. 0,5% wspomina o dumie zawodowej, szczególnie handlowcy, elektrotechnicy, maszyniści, robotnicy fabryczni. Niektóre osobliwości zawodu albo stanowiska uczniowskiego są przyjemnie odczuwane, np. niektórym podoba się wszystko w zawodzie, innych cieszy kontakt z zagranicą, znajomość drogich kamieni i t. p.

Obok stron dodatnich związanych z pracą zawodową istnieją jeszcze inne zależne od warunków, w jakich się praca odbywa. I tak dobre obchodzenie się majstra i czeladników jest przyjemnie odczuwane. Prócz malarzy i murarzy uczestniczą tu wszyscy uczniowie a nawet robotnicy. Ilość wzmianek wzrasta naogół z roku na rok (w pierwszym 8,4%, w czwartym 13,3% wzmiankujących). Tylko w trzecim roku zaznacza się spadek do 6,4%, co się tłumaczy przejawami okresu dojrzewania, mianowicie silną w tym wieku żądzą znaczenia.

Osobista wolność w stosunku roboczym podkreślana jest jako strona dodatnia prawie jedynie przez robotników, a inni przeciwnie skarżą się na jej brak.

Praca na świeżem powietrzu i w ciepłym i suchym lokalu należy do przyjemności, jednakże praca na dworze więcej, niż w lokalu.

Dobre urządzenie i wyposażenie warsztatu uważane jest jako coś dodatniego przez 1,1% wszystkich odpowiadających. Także małe zużycie ubrania zawodowego jest stroną dodatnią u zecerów, drukarzy, krawców, złotników, piekarzy i rysowników. Radość z powodu zarabiania pieniędzy występuje jako najsilniejszy motyw u robotników (21,7%), z przemysłowców wypowiedziało się 6,4%, z handlowców 6,2%, z rzemieślników 1,4%. Uregulowany czas pracy wyzwala uczucia przyjemne najsilniej u handlowców i rysowników (6,2%), potem u robotników (6,1%), dalej u przemysłowców (5,2%), wreszcie u rzemieślników (1,1%).

Widoki i plany na przyszłość jako strony dodatnie są odczuwane w różnych odcieniach, a więc 1. jako uczucie pewności, że się zawsze pracę znajdzie i że się nie pozostanie bez chleba (wypowiada się 6,1% przemysłowców i 5% rzemieślników, inni nie wspominają nic), 2. jako dążność do wybicia się na wyższe stanowiska (1,6% wszystkich odpowiadających), 3. nadzieja usamodzielnienia się, występująca najsilniej u kupców (5,1%), a potem u rzemieślników (1,6%), 4. nadzieja udania się na wędrówkę i poznania

świata (0,8% wszystkich odpowiadających) i 5. pewność, że dana praca rzemieślnicza nie będzie zastąpiona pracą maszynową (0,3% wszystkich odpowiadających).

Oczywiście pełen obraz o postawie młodego pracownika wobec pracy zawodowej dać może dopiero porównanie stron dodatnio, czyli przyjemnie odczuwanych ze stronami odczuwanemi przykro. W każdym razie jednak już przegląd dodatnich stron rzuca dużo światła na tę sprawę. Jeżeli się zważy, że wysoka, bo przeszło 3500 wynosząca ilość odpowiedzi stoi w nieproporcjonalnym stosunku do małej ilości niektórych wzmianek, że nadto badania dokonywane były tylko w pewnej okolicy, to należy przypuszczać, że uzyskałoby się cokolwiek inny obraz, gdyby się rozszerzyło badania na kilkadziesiąt tysięcy osób, skoro nie można być pewnym, że większość odpowiadających wyczerpująco przedstawia swój stosunek do zawodu. Dokonanie podobnej pracy w Polsce byłoby zadaniem może kosztownem, ale łatwem z powodu istnienia wzoru i bardzo wdzięcznem.

Dr. Marjan Wachowski.

Problem praktyczności szkół handlowych*).

Problem szkół handlowych, który jakkolwiek jest aktualny dla szkół handlowych w całej Polsce, jednakże na Wołyniu posiada znaczenie wyjątkowo ważne, a którego sam fakt rozwiązania staje się z każdym dniem pilniejszy. Referat mój będzie opierał się na omówieniu dwóch kwestyj: 1. Stosunek szkoły handlowej do życia gospodarczego. — oraz 2. Zestawienie dotychczasowych poczynań w dziedzinie rozwiązania problemu praktyczności szkół handlowych i w związku z tem proponowane zmiany oparte na doświadczeniu nauczania w szkole handlowej.

Szkoła handlowa, jako szkoła zawodowa, winna być ściśle dostosowana do potrzeb tej gałęzi życia gospodarczego, dla której powstaje, a mianowicie dla handlu oraz zawodów pomocniczych. Powinna onaześrodkować w sobie wszystkie prądy życia bieżącego, skupić wszystkie zagadnienia aktualne, odzwierciedlać tętno życia gospodarczego i razem z niem żyć i rozwijać się. Życie to powinno zaczynać się nie poza dziedzińcem szkolnym, lecz w samej szkole. Myśl uchwycenia tego pulsu nie jest zagadnieniem nowem. Spotykamy ją w reformach Komisji Edukacyjnej, która wyraźnie podkreśla „żeby dzieci po ukończeniu szkoły wiedziały, jak postępywać sobie z rozumem i uwagą w gospodarstwie, rzemiośle i handlu.“

Nieco później Tadeusz Czacki podczas pełnienia wizytatorskiego zawodu wytworzył zasadę, iż nauka szkolna powinna być za-

*) Referat wygłoszony przez A. Czerniawskiego, dyrektora Szkoły Handlowej w Łucku, na Zjeździe dyrektorów szkół zawodowych wołyńskich w Łucku.

stosowana do praktyki życia i winno się z niej uczynić środek do przysposobienia krajowi użytecznych w każdym fachu ludzi.

Myśl rzucona dawniej — nie straciła na sile obecnie. W odrodzonej Polsce zaczęła znowu żyć właśnie dlatego, że w powojennych warunkach trzeba nowych typów szkół, któreby zasiliły zastępy pracowników kwalifikowanych i przygotowanych odrazu do warsztatów pracy. I oto dlaczego problem praktyczności szkół handlowych wysuwa się na czoło wszystkich innych zagadnień.

Mówiąc o szkołach handlowych, mimowoli posługiwać się będę handlowemi kategorjami myślenia. Przedstawię więc bilans tego, co już zrobiono nad upraktycznieniem szkół handlowych i tego, co życie każe jeszcze zastosować. A saldem bilansu tego będzie charakter zatrudnienia absolwentów po ukończeniu szkoły handlowej. Jakim rezultatem ono się wyrazi — zobaczymy w dalszem rozwinięciu referatu.

Uczyniono już wielki krok naprzód w kierunku praktycznego nauczania, zastosowanego do potrzeb życia gospodarczego, wypełniając rozporządzenia lub instrukcje władz szkolnych, lub też występując z własną inicjatywą. Jednak kierunek praktyczny nie jest jeszcze dotychczas ujęty we właściwe ramy, ani w programach szkół, ani w instrukcji Ministerstwa W. R. i O. P., która wprawdzie pozostawia dużą inicjatywę, ale nie daje ogólnych dyrektyw, wobec ciągłych zmian w poglądach na charakter zawodowego przygotowania uczniów. Szkoła więc jest wciąż jeszcze jakby polem doświadczalnem nad wprowadzeniem praktycznego kierunku.

Dotychczasowe poczynania można ująć w następujące punkty: 1. Upraktycznienie wykładów poszczególnych przedmiotów. 2. Wycieczki miejscowe i zamiejscowe. 3. Instytucje uczniowskie. 4. Kantor wzorowy i muzeum towaroznawcze. 5. Praktyka wakacyjna we własnych zakładach, lub innych. 6. Szkolne placówki handlowe.

Kwestja praktycznego ujęcia przedmiotów zawodowych jest specjalnie podkreślona w programach dla szkół handlowych, natomiast dotychczas nie jest skonkretyzowana metodyka ich wykładania. W specjalnych warunkach stosuje się specjalne metody, które ciągle jeszcze mają charakter eksperymentowania. Nadanie cech praktyczności przedmiotom zawodowym nie przedstawia dużych trudności.

Zanalizuję dla przykładu wykłady z nauki o handlu. Wybrałem ten przedmiot dlatego, że łączy on w sobie zagadnienia z rozmaitych dziedzin, jest podstawą wykształcenia handlowego i wprowadza młodzież na inne tory myślenia — myślenia tak zwanego gospodarczego. Nastawienie zaś myślowe winno odbywać się z wielką umiejętnością.

Zasady handlu powinny być przez młodzież z łatwością opanowywane, to też wielkie zadanie ma do spełnienia wykładający, by wszystkie trudniejsze zagadnienia były podane w formie łatwo przyswajanej przez uczniów.

Ważną tedy rzeczą jest sposób podania uczniom materjału. W praktyce mojej zastosowałem taki system. Pierwsza część lekcji czyli powtórzenie, odbywa się w najswobodniejszej atmosferze zużytkowania zdobytych wiadomości, druga czyli podawanie nowego materjału, tak powinna być podzielona, by część jej móc podać metodą akroamatyczną, czyli wykładową, a część metodą heurystyczną i w tej ostatniej zastosować formę pytaniową, wyzyskując jednocześnie cały szereg wzorów, oryginalnych dokumentów i t. d.

Ponieważ nauka o handlu ściśle się łączy z całym szeregiem innych przedmiotów zawodowych, dlatego czasami, by ujednostajnić wykłady, pożądanem byłoby dostosowanie programów z poszczególnych przedmiotów, czyli wprowadzenie tak zwanej koncentracji. Pozatem wiadomości z zakresu przedmiotów zawodowych należy pogłębiać lekturą fachową, względnie krótkiemi referatami, które byłyby wygłaszane na posiedzeniach Kółka Ekonomistów, lub Handlowców, którego istnienie w szkole handlowej byłoby nader pożądane.

W upraktycznieniu przedmiotów zawodowych można pójść jeszcze dalej. Mam na myśli pogłębianie wiedzy i rozszerzenie zainteresowań młodzieży przez wprowadzenie dodatkowych wykładów przynajmniej raz na tydzień, wygłaszanych przez jednostki, które pracą swoją związane są bezpośrednio z jakąkolwiek gałęzią handlu, lub przemysłu. Takie bowiem wykłady, oparte wyłącznie na praktycznem doświadczeniu prelegenta, o treści bogatej w praktykę życia codziennego, znakomicie uzupełniają przedmiot zawodowy.

Tutejsza szkoła zorganizowała w bieżącym roku szkolnym wykłady prowadzone przez dyrektora Związku Spożywców, p. Śliwińskiego. Mogę stwierdzić, że dały one dodatnie rezultaty. Należy więc dążyć, by w miarę możności najważniejsze działy z przedmiotów zawodowych były poparte podobnemi wykładami.

Dotychczas przeważnie zwracaliśmy uwagę na kierunek praktyczny przedmiotów zawodowych, jednakże sprawę tę należy uwzględnić i przy nauczaniu przedmiotów ogólnokształcących. Pożądanem byłoby przy ich wykładaniu podkreślać i uwypuklać to, co najwięcej nadawałoby się młodzieży do jej przyszłego zawodu. Dlatego też szkoły handlowe powinne mieć opracowane specjalne wypisy z języka polskiego, a w lekturze domowej dawać pierwszeństwo tym dziełom, które poruszają zagadnienia z życia gospodarczego kraju w różnych okresach np. „Stara Baśń“, „Powrót do Gniazda“, „Ziemia Obiecana“ i t. d.

W historji zaś starać się specjalnie uwydatniać najważniejsze momenty, mające związek z życiem ekonomicznem narodów. Pozatem ogólne wiadomości należałoby zredukować do zakresu horyzontu myślowego przeciętnie inteligentnego człowieka. Jako pomoc w tym kierunku uważałbym za odpowiednią dobrze zorganizowaną bibljotekę szkolną, która poza szeregiem utworów literackich, stanowiących lekturę domową młodzieży, powinna być obficie zaopatrzona w dzieła z zakresu przedmiotów zawodowych. Tego bowiem rodzaju literatura, połączona z czytaniem i przeglądaniem pism fachowych zmusza ucznia do myślenia kategorjami przyszłego zawodu i rozwija w nim stopniowo umiejętność orjentowania się w zagadnieniach ekonomiczno-gospodarczych. Przy praktycznem ujmowaniu wykładów z poszczególnych przedmiotów, olbrzymią rolę odgrywają pomoce naukowe, które zawsze przemawiają do młodzieży wyraziściej, niż same słowo.

Należałoby tu położyć nacisk na zbieranie przez uczniów rozmaitych wzorów i dokumentów handlowych. Oryginalne dokumenty handlowe, jak również przezrocza wyświetlane i filmy silniej działają na wyobraźnię ucznia i pozostawiają tem głębszy ślad.

W każdej szkole niezbędne są takie pomoce jak wykresy, tablice poglądowe, opracowane przez samych uczniów, wzory i druki, pozatem arytmometry, liczydła, powielacze i t. p.

Celem nabrania większej wprawy w opanowaniu umiejętności praktycznych, byłoby wskazanem urządzanie co pewien okres czasu konkursów stenograficznych, stenografowania odczytów, uzupełniających program przedmiotów zawodowych, oraz konkurs pisania na maszynie.

Najwięcej zagadnień praktycznych ze wszystkich przedmiotów zawodowych koncentruje w sobie szkolny kantor wzorowy — niestety żadna ze szkół wołyńskich takiego kantoru w pełnem znaczeniu tego słowa nie posiada. Istnienie kantorów jest związane z warunkami lokalnemi, posiadaniem odpowiedniej sali, i również warunki materjalne nie pozwalają narazie na zaopatrzenie się w niezbędne urządzenia.

By jednak wypełnić należycie swoją rolę, szkoła znajduje wyjście z tej sytuacji zależnie od warunków indywidualnych. W tutejszej szkole prowadzi się kantor wzorowy w muzeum towaroznawczem, posługując się przy pracy materjałem w postaci oryginalnych dowodów, rachunków, faktur i korespondencji, dostarczonej ze sklepu szkoły handlowej, o którym będę jeszcze mówił. Daleko lepiej się przedstawia sprawa muzeów towaroznawczych, któ e istnieją przy każdej ze szkół handlowych. Muzea towaroznawcze w stanie, w jakim się obecnie znajdują, odgrywają niewątpliwie dużą rolę z punktu widzenia metodyki towaroznawstwa. Odpowiednio ułożona kolekcja jest stwierdzeniem teoretycznie ujętego wykładu, zmusza do praktycznego myślenia podczas przeglądania kolejnych

form produkcji wytworu, wreszcie zademonstrowanie wzorków i próbek przyczynia się do ujednostajnienia pojęć wyobrażeniowych uczniów, co ułatwia nauczanie.

Muzeum towaroznawcze w dzisiejszym stanie posiada tę cechę ujemną, że gromadząc okazy przemysłowe, mniej kładzie nacisk na gatunki, formę handlową, oraz opakowanie towarów, znajdujących się w obiegu handlowym. Przyjmując stan obecny, należałoby zakładać przy muzeach towaroznawczych dodatkowe gabinety, któreby specjalnie uwzględniały stronę handlową towaru. Natomiast muzea towaroznawcze, oparte tylko na podkreślaniu strony handlowej, pociągałyby za sobą konieczność urządzania częstych wycieczek do zakładów przemysłowych, gdzie na miejscu młodzież zapoznałaby się ze sposobem produkcji. Ideałem byłyby więc takie muzea towaroznawcze, które łączyłyby w sobie przedstawienie sposobu z formami handlowemi, wytwarzanych towarów. Pożądanem byłoby, aby młodzież pod kierunkiem nauczyciela towaroznawstwa zakładała gablotki, któreby wzbogacały zbiory muzeum towaroznawczego.

Dotychczas odbywane wycieczki do zakładów miejscowych łączą się z wykładami poszczególnych przedmiotów i powinny być urządzane jak najczęściej. Szkoła powinna dokładać starań, by młodzież zwiedzała również i zapoznawała się z najważniejszemi ośrodkami przemysłu swego województwa. Nieco trudniejszą rzeczą jest kwestja dalszych wycieczek, bowiem związane są one z kłopotami finansowemi, należy jednak w miarę możności je przezwyciężać i przynajmniej raz do roku urządzić wycieczkę do ośrodków przemysłowych, na targi wschodnie lub zachodnie. Dla niezamożnej młodzieży będzie to może jedyną okazją do obejrzenia potęgi gospodarczej państwa. Z tego powodu na takie wycieczki władze szkolne powinne przeznaczać szkołom pewne subsydja.

Bardzo ważną rolę w życiu praktycznem każdej szkoły odgrywają organizacje uczniowskie. Ponieważ prądy spółdzielcze zaczynają coraz więcej przenikać szerokie warstwy społeczeństwa i życia gospodarczego, trzeba więc zawczasu i młodzież szkolną przygotować do wzięcia udziału w życiu społecznem. Niektóre szkoły stwarzają samorządy; mojem zdaniem należałoby tym organizacjom nadać charakter bardziej zawodowy. Powinne to być spółdzielnie uczniowskie, lub uczniowskie kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. W instytucjach tych winno się zaprawiać młodzież do starannego, systematycznego wykonywania najbardziej drobiazgowych czynności. Zwróciło na to uwagę Kuratorjum O. S. W. w Równem, wydając do wszystkich szkół okólnik na początku 1928 r. w sprawie szkolnych kas oszczędnościowych i spółdzielni uczniowskich.

Szkoły handlowe przygotowywać winne nietylko dobre siły fachowe, lecz i jednostki uspołecznione. Uspołeczniony bowiem

stan średni stanowić będzie w przyszłości podwaliny naszego życia społeczno-gospodarczego. A ileż praktycznych korzyści przynosi praca w tego rodzaju instytucjach. Spółdzielnia uczniowska — to na mniejszą skalę zakrojona kooperatywa, uczniowska kasa pożyczkowo-oszczędnościowa — to bank w miniaturze. Prowadzenie więc ksiąg handlowych, sporządzanie bilansów, załatwianie korespondencji, prowadzenie tranzakcyj, niezmiernie ułatwia uczniom przyswajanie materjału z przedmiotów zawodowych. Nie wspominam tu już o znaczeniu wychowawczem tych instytucyj. Szkoła więc na swój teren przenosi życie gospodarcze.

Jesteśmy już przy końcu naszego bilansu poczynań praktycznych.

Po debecie widzimy następujące pozycje: 1. Praktyczne traktowanie przedmiotów zawodowych. 2. Wykłady praktyczne jednostek z poza szkoły. 3. Biblioteki uczniowskie o odpowiednim doborze dzieł. 4. Muzea towaroznawcze i kantory wzorowe. 5. Wycieczki szkolne. 6. Organizacje uczniowskie.

Kredyt stanowią projektowane: 1. Koncentracja przedmiotów zawodowych i odpowiednio ułożony program dla przedmiotów ogólnokształcących. 2. Kółka samokształceniowe o charakterze zawodowym. 3. Odpowiednio urządzone muzea towaroznawcze i kantory wzorowe. 4. Organizacje uczniowskie z uwzględnieniem nowoczesnych prądów, społeczno-gospodarczych. 5. Placówki gospodarcze szkoły.

Ponieważ ostatni projekt jest nowy i dotychczas zrealizowany tylko przez łucką szkołę, przeto dłużej się nad nim zatrzymam.

Przy zakładaniu sklepu szkolnego, opierając się na moralnej i materjalnej pomocy Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej, stanęliśmy wobec pytania: czy placówka tego rodzaju powinna być obliczona na zysk i czy w razie braku zysku należy ją nadal utrzymywać? Potraktowaliśmy narazie sklep jako pomoc dla praktycznego nauczania. Mieliśmy do pokonania pierwsze trudności organizacyjne, musieliśmy zwalczać brak zainteresowania się tą sprawą ze strony społeczeństwa, trzeba było wreszcie nauczyć naszą młodzież szkolną odpowiednio traktować sklep; i oto jednocześnie ze sklepem powstało „Kółko Współpracy Koleżeńskiej“, które przez młodzież szkolną dokonywa zmiany poglądów społeczeństwa na zakładane placówki szkolne. Nie jest tu mowa o dużem przedsiębiorstwie, gdzie mogłaby być zatrudniona w większej liczbie młodzież szkolna w charakterze praktykantów, oraz absolwenci jako pracownicy, gdyż nie pozwoliły nam na to warunki materjalne.

Sklep prowadzi absolwentka tutejszej szkoły, a uczniowie ostatniej klasy pełnią całodzienne dyżury w sklepie. Dla zaświadczenia korzyści moralnej, jakie przynosi dyżurowanie, pozwolę sobie przytoczyć kilka urywków ze sprawozdań uczniowskich

w sklepie, które po każdorazowym dyżurze są mi przedstawiane jak naprzykład:

„Spełnianie rozmaitych czynności w sklepie przyniosło mi ogromną korzyść: nabieram coraz większego zamiłowania do handlu, pragnąc po ukończeniu szkoły założyć własny taki sklep".

„Dyżur w sklepie przyniósł mi taką korzyść, że wiem co i jak się załatwia, a co najważniejsze, staję się śmielszą w obcowaniu z ludźmi starszymi".

„Korzyść z dyżuru mam tę, że wiem, jak się sklep powinno prowadzić. Zaznajomiłem się z różnemi gatunkami towarów, więc w przyszłości będę mógł śmiało zadecydować sam co do ich jakości". (d. n.) A. Czerniawski.

Organizacja pracy fizycznej.

B. NAUKOWA ORGANIZACJA PRACY.

Nie należy jednak w razie szwankującej organizacji spędzać winy wyłącznie na administrację. Ponosi ona wprawdzie formalnie całkowitą odpowiedzialność, bardzo często jednak powodem nieporozumienia i nawet starcia są robotnicy sami. Nie mamy tu na myśli demagogicznej agitacji nieodpowiedzialnych czynników, żerujących na ludzkiej ciemnocie lub zgoła płatnych przez antypaństwowe organizacje. Abstrahując jednak od złej woli, można znaleźć cały szereg powodów, dla których ten lub ów robotnik nie nadaje się do pewnej pracy: niechęć do pracy siedzącej, przytępiony słuch lub wzrok, wreszcie pijaństwo, kłótliwe usposobienie i t. d.

W razie przyjęcia nieodpowiedniego kandydata do warsztatu, obie strony pomimo najlepszych chęci będą miały słuszne powody do niezadowolenia. Przeważnie taki nieodpowiedni pracownik po paru miesiącach opuszcza warsztat lub zostaje zwolniony i szuka szczęścia gdzieindziej. Jest to niedogodne dla obu stron, dlatego też przy przyjęciu pracowników dokłada się starań, aby nie dopuścić przyjęcia niepożądanych elementów. Robi się to na podstawie świadectw, osobistego wrażenia, wyglądu i t. d. Czasem przyjmuje się pracownika na próbę.

Są to jednak sposoby wysoce niepewne i wręcz zawodne. Lepsze wyniki, aczkolwiek jednostronne, daje badanie lekarskie, stanowiące przejście od starych czysto doświadczalnych sposobów doboru odpowiedniego personelu do nowoczesnych, opierających się na podstawie naukowej. Ten dobór, czyli „poradnictwo zawodowe", stanowi gałęź nowej, ale potężnej o zawrotnych perspektywach dziedziny wiedzy, zwanej popularnie psychotechniką. Ujmując zgrubsza, rozumiemy pod tą nazwą badanie i mierzenie warunków pracy człowieka oraz praktyczne zastosowanie wyników.

Dotychczas laboratorja techniczne zwracały całą uwagę na maszyny i surowce, zostawiając na uboczu element ludzki. Możemy dokładnie oznaczyć, przy jakiem obciążeniu pracuje najlepiej silnik spalinowy, lecz nie umiemy tego powiedzieć o człowieku. Wskutek tego widzimy z jednej strony rabunkową gospodarkę, niszczenie energji i zdolności do pracy mas robotniczych, zaś z drugiej strony — niesłychanie nieumiejętne, niecelowe zastosowanie tych zdolności.

Naukowa organizacja pracy wskazuje drogi do wykonania pewnej pracy w sposób jak najmniej męczący pod względem fizycznym i psychicznym, pozwala mierzyć, o ile orgranizm pewnego osobnika jest odpowiednim dla tej lub owej pracy. Doświadczenie i intuicja organizatorów starej daty są tu zastąpione przez mierzenie specjalnemi metodami i instrumentami. Nie należy jednak rozumieć, że nowoczesna „naukowa" organizacja pracy obaliła dawną „doświadczalną". Doświadczenie jest podyktowane przez życie, a więc nie może być odrzucone na stronę. Cele pozostały, zmieniły się tylko metody, bardziej udoskonalone od poprzednich. Najbardziej postępowe metody psychotechniki zawiodą jednak w fabryce, gdzie np. kwitnie protekcjonizm. Przypomina to znaną karykaturę murzyna we fraku i w cylindrze, ale — bez koszuli.

Za inicjatora naukowej organizacji pracy zazwyczaj jest uważany amerykański inżynier Fr. Taylor („tayloryzm"), który rzeczywiście położył na tem polu wielkie zasługi: pierwszy zwrócił uwagę na konieczność badania elementów pracy ludzkiej, odpowiedniego doboru pracowników i dostosowania warunków i narzędzi pracy do robotnika. Wprowadzone w życie zasady te dały wspaniałe wyniki w znaczeniu zwiększenia wydajności robotnika. Jednak wskutek braku naukowego wykształcenia przez twórców tayloryzmu zostały popełnione fatalne błędy, które na długo skompromitowały ten kierunek w masach robotniczych.

Taylor i jego następcy patrzeli na rzeczy „praktycznie" dążąc li tylko do podniesienia wydajności robotnika. Nie znając jeszcze sposobów mierzenia zmęczenia, tayloryzm uważał robotników za leniuchów i oszustów, których trzeba zmusić do wytężonej pracy. Niektórzy potrafili wytrzymać tempo takiej pracy przez dłuższy czas, ale większość robotników o przeciętnej wytrzymałości nie była w stanie temu podołać.

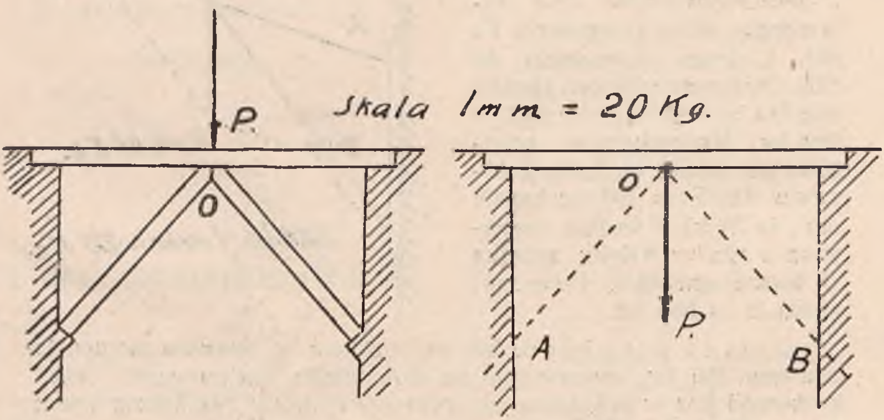
Wobec tego słusznie uważają, że Taylor i jego następcy: Ganth, Gilbreth, filozof Emerson i inni, organizowali nie pracę, lecz warsztat, jako przedsiębiorstwo zyskowne. Dopiero później, gdy praca człowieka została poddana badaniu przez fizjologów i psychologów zamiast przedsiębiorców, można było mówić o rzeczywiście naukowej organizacji pracy. Obecnie dążymy przedewszystkiem do ułatwienia pracy i do usunięcia fizycznych oraz psychicznych przeszkód.

Należy zaznaczyć, że jednocześnie z Taylorem analogiczną ideę, wysunął polski inżynier Adamiecki, pracujący podówczas w południowo-rosyjskich hutach. Próby praktycznego zastosowania pomysłów Adamieckiego dały dobre wyniki. Niestety jednak były to tylko próby lokalne i wiadomość o nich nie przedostała się na forum europejskie względnie światowe. Nie jest to wypadek wyjątkowy, że ten sam epokowy wynalazek zostaje jednocześnie dokonany przez dwuch uczonych o niejednakowym losie: imię jednego jest znane każdemu, podczas gdy o drugim wiedzą tylko niektórzy specjaliści. Pomysły inż. Adamieckiego zostały niedawno wygłoszone ponownie na Międzynarodowym Kongresie Organizacji Pracy w Pradze w lipcu 1924. (Por. „Przegląd Techniczny" 1924 Nr. 49 i nast.) d. c. n. Inż. S-ski.

Wiadomości z mechaniki ciał stałych*)

O ROZKŁADANIU SIŁ.

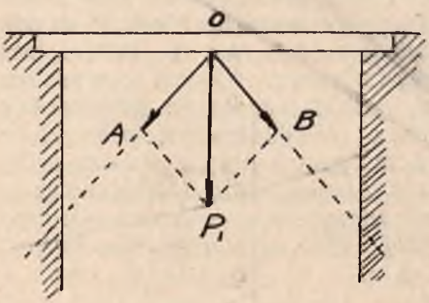
Rozkładanie sił jest, jak to już tłumaczono, czynnością odwrotną do składania sił. Jeżeli więc posiadamy pewną siłę, to możemy ją uważać za wypadkową jakichś nieznanych nam sił i możemy znaleźć kilka takich sił, których skutek działania byłby taki sam, jak naszej pierwotnej siły. Np. gdybyśmy mieli jakiś ciężar (a więc



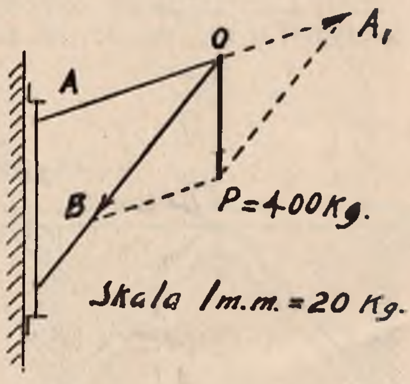
siłę) przypuśćmy P działającą na most (oboczny rys.) równą 500 kg to możemy ją rozłożyć na dwie siły działające w podporach mostu (interesujące nas np. ze względu na obciążenia tych podpór). Postąpimy w sposób następujący: Siłę P przeniesiemy w kierunku jej działania tak, by punkt zaczepienia tej siły był w punkcie O, t. j. w punkcie przecięcia się podpór. Co, jak wiemy, wolno nam zawsze

*) „Maszynoznawstwo ogólne". Dyr. inż. Fr. Tokarski, Warszawa, Nowowiejska 37. Przedruk za zgodą Autora.

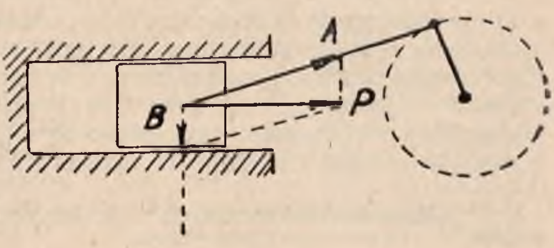
nczynić, nie zmieniając w niczem skutków działania tej siły. Teraz naszą siłę OP rozłożymy na dwie siły działające w kierunku podpór, t. j. w kierunku OA i w kierunku OB. Pozostało więc nam teraz zbudować równoległobok, t. j. w końcu siły P przeprowadzić linje równoległe do kierunków szukanych sił. — Otrzymane siły OA i OB będą właśnie poszukiwanemi siłami składowemi, działającemi w podporach. Możemy więc twierdzić, że skutek obciążenia naszego mostu siłą P będzie taki, jak gdyby siły tej P nie było, lecz za to dwie podpory będą zgniatane, lewa siłą A = 340 kg, prawa siłą B = 340 kg.



Inny przykład: Jakie naprężenia (siły) występują w belkach A i B żórawia, na którym zawieszono ciężar P = 400 kg? Wyznaczamy sobie kierunki poszukiwanych sił (rys.), t. j. przeprowadzamy linję OA_1 w kierunku belki A i linję OB w kierunku belki B. Następnie budujemy równoległobok, t. j. przez punkt P przeprowadzamy linie równoległe, jedną równoległą do OA_1 i drugą równoległą do OB. Otrzymamy w ten sposób siłę OA = 460 kg i siłę OB = 680 kg. Możemy więc twierdzić, że skutek obciążenia żórawia siłą P = 400 kg będzie taki, że belka A będzie rozciągana z siłą = 460 kg, a belka B będzie zgniatana (ściskana) z siłą B = 680 kg.

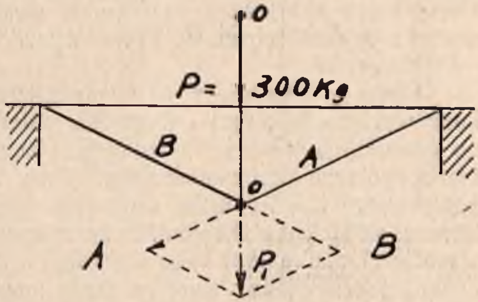


Dalszy przykład. Jak się rozkłada w pewnym momencie ciśnienie 250 kg, wywierane na tłok silnika spalinowego, jeżeli korbowód jest w położeniu jak wskazuje oboczny rys. (skala 1 mm odpowiada 10 kg) Wyznaczymy 2 interesujące nas kierunki sił, to jest kierunek korbowodu i kierunek interesującego nas nacisku na ścianki cylindra. Po zbudowaniu równoległoboku

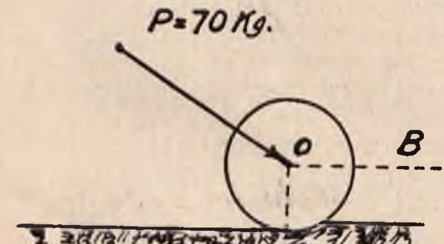


otrzymamy siłę A, która będzie ciśnieniem występującem w korbowodzie = 280 kg i siłę B, która będzie ciśnieniem (parciem) na ściankę cylindra = 75 kg.

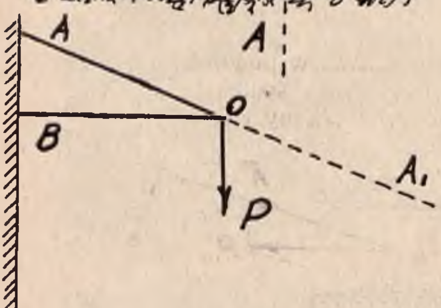
D a l s z y p r z y k ł a d. Dźwigar jest obciążony siłą P = 300 kg. Jakie naprężenia występują w ściągaczach A i B. Po przeniesieniu siły P w kierunku jej działania do P_1, wyznaczeniu poszukiwanych kierunków działania sił t. j. OA i OB i zbudowaniu równoległoboku, znajdziemy dwie nowe siły, t. j. siłę OA i siłę OC, na które rozłożyliśmy naszą pierwotną siłę P. Siły te wskazują, że ściągacze A i B będą pod działaniem obciążenia P rozciągane w ten sposób, że ściągacz A z siłą = 360 kg i ściągacz B z siłą = 360 kg.

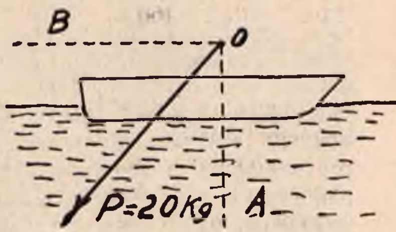


P r z y k ł a d y d o r o z w i ą z a n i a. 1) Walec jest pchany z siłą P = 70 kg. Rozłożyć tę siłę na ciśnienie w kierunku OA i na popychanie w kierunku OB.



2) Dźwigar, wskazany na rysunku, jest obciążony siłą P = 800 kg. Rozłożyć tę siłę na dwie siły OA_1 i OB w celu zbadania, jakie naprężenia występują w belce OB i w ściągaczu OA.





3) Jadąc czółnem opieramy wiosłem o dno, działając na wiosło z siłą P = 20 kg. Rozłożyć tę siłę na kierunki OA i OB, to jest na kierunek nacisku czółna na wodę i na kierunek jazdy.

I n ż. F r. T o k a r s k i.

Wskrzeszenie Państwa Polskiego.

IV. PRÓBY RZĄDÓW DEMOKRATYCZNYCH.

Pierwszy Sejm ustawodawczy w Polsce uchwalił w dniu 17 marca 1921 roku Konstytucję. I zdawało się każdemu trzeźwo myślącemu obywatelowi, że mając tę najważniejszą ustawę w państwie, która jest jakoby kośćcem w ciele państwowem — będzie można rozpocząć normalne życie kraju. Tak jednak nie było.

Dlaczego?

Polska rozdzielona przez stopięćdziesiąt lat niewoli na trzy zabory wychowała trzy — względnie cztery typy obywateli, które po odzyskaniu wolności z trudnością znajdowały wspólną platformę obopólnego porozumienia się. Trzy różne kategorje myślenia politycznego dzieliły nadal obywateli mieszkających od Warty po Zbrucz, od Helu po Giewont. Sejm ustawodawczy uchwalając Konstytucję 17 marca 1921 roku uchwalał ją dla siebie, bojąc się uronić cośkolwiek z władzy swej na rzecz innej władzy — w tym wypadku wykonawczej. Wszechwładza Sejmu była więc nieograniczoną, partyjnictwo, prywatne interesy, koncepcje były na pierwszym planie. Zmiana gabinetów następowała bardzo szybko. Pieniądz polski stracił na wartości — przed narodem otwierała się przepaść. Drugi parlament polski — dwuizbowy — szedł po linji jałowej bezproduktywnej dyskuji. Wybrany prezydentem przez pierwsze Zgromadzenie Narodowe Gabrjel Narutowicz, padł od kuli szaleńca-fanatyka. Tradycja narodowa splamiona została fatalną zbrodnią, jakiej nie znały polskie pokolenia. Wśród ogólnego wrzenia wybrano prezydentem na lat siedm Stanisława Wojciechowskiego. Z łaski, czy winy Konstytucji nie miał jednak ten prezydent żadnej władzy. Sejm „trząsł" rządem, walczył z nim, sabotował ministrów, wytwarzał jednem słowem niezdrową atmosferę w kraju.

Nowy pieniądz polski wprowadzony w kwietniu 1924 roku — już po dwóch latach zaczął ujawniać silne wahania, — na wzór swej zmarłej siostrzycy: marki. Wreszcie dochodziło do kryzysu i musiał nastąpić przełom. Trzeba było znaleść człowieka, któryby potrafił tego przełomu dokonać. Przełom był konieczny dla zdrowia publicznego w państwie. Mógł go uczynić ten lub ów. Mógł go uczynić ten tylko, który widział jasno zarysowany plan pracy na przyszłość: plan mocarstwowej Polski. Z tego wychodząc założenia, Marszałek Piłsudski, dokonał czynu szalonego, dokonał przewrotu majowego, ratując państwo od upadku. Zerwał się do czynu Ten, który czuł na swych barkach całą odpowiedzialność, zerwał się do czynu Ten, który wiedział, że czynu tego dokona i nie załamie się, a uratuje państwo!

Po ustąpieniu prezydenta Wojciechowskiego, przerażone czynem Marszałka Zgromadzenie Narodowe, wybiera Go na Prezydenta, czego jednak Piłsudski nie przyjmuje, wskazując osobę dzisiejszego prezydenta Ignacego Mościckiego i, wskazując społeczeń-

stwu drogę do naprawy ustroju państwa, wiedzie je ku naprawie Rzeczypospolitej.

I dziś, po jedenastu latach niepodległości naszego państwa, musimy sobie uprzytomnić: czego Polsce potrzeba, aby stała się potęgą mocarstwową w Europie.

Idea naprawy Rzeczypospolitej sięga tradycją swoją XV—XVI wieku. Już Andrzej Frycz Modrzewski, w dziele swem wszechświatowej sławy pod tytułem: „De republica emendanda" (O naprawie Rzeczypospolitej) domaga się obok wielu innych reform: silnej władzy wykonawczej. Szlachta jednak, zaślepiona i rozkochana w swych szerokich prerogatywach nie zważała na mądre słowa Modrzewskiego — ba nawet miała swoich Zebrzydowskich — Lubomirskich, którzy władzę królewską profanowali. Anarchja jednak czasów saskich obudziła cały szereg zdrowo myślących obywateli. W XVIII wieku spotykamy cały szereg pisarzy politycznych, którzy mimo różnic, jakie zachodzą w ich zapatrywaniach na rozmaite dziedziny życia polityczno-społecznego w państwie, godzą się wszyscy w jednym postulacie: silnej władzy wykonawczej. Usiłowania Modrzewskiego, Lipskiego, Jabłonowskiego, Leszczyńskiego, wreszcie Konarskiego i Staszica wydały wspaniały owoc: Konstytucję Trzeciego Maja 1791 roku. Właśnie Konstytucja majowa stworzyła wreszcie w Polsce silną władzę wykonawczą. Oczywiście w chwili powstania współczesnego państwa polskiego nie można się było kierować zasadami Konstytucji Trzeciego Maja, już chociażby z tego względu, że nadano współczesnej Polsce inny ustrój społeczno-polityczny, a dalej z tego względu, że konstytucja musi być przystosowana do życia współczesnego w państwie. I pierwszy Sejm ustawodawczy w Polsce uchwalając Konstytucję 17 marca 1921 roku stwierdził pozornie w przedmowie do konstytucji, iż: „nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji Trzeciego Maja" — daje narodowi nową konstytucję, na zasadach tamtej opartą, ale stwierdził tylko pozornie, gdyż fakty mówią zupełnie wręcz coś przeciwnego.

Konstytucja marcowa bowiem ograniczyła władzę prezydenta jak również i Senatu do minimum. I my dziś w obliczu żywotności państwa polskiego musimy stanąć na stanowisku tem, że ugruntowanie silnej władzy wykonawczej prezydenta w państwie, jest nieodzownem postulatem, dążącym do stanowiska mocarstwowego Polski. Całe społeczeństwo winno domagać się tego od kompetentnych ciał ustawodawczych. Ugruntowanie silnej władzy wykonawczej prezydenta w Polsce będzie tym najwyższym pomnikiem zdrowej myśli politycznej w narodzie, myśli sięgającej tradycją XVI wieku.

W dalszym ciągu naprawy Rzeczypospolitej będzie nadanie władzy ustawodawczej i Senatowi, oraz zmiana ordynacji wyborczej dla Senatu. Senat do tej pory w Polsce nie miał żadnego pola do popisu, nie miał żadnej władzy, żadnej inicjatywy i, krótko po-

wiedzieć, był nawet w tych warunkach w jakich istniał zupełnie zbytecznym i drogim dla państwa eksperymentem. Słabo licząc, Senat dotychczas kosztował państwo około 25 miljonów złotych, a efekt pracy Senatu wobec wszechwładzy Sejmu w Polsce był wprost minimalny. Równocześnie więc z postulatem silnej władzy wykonawczej prezydenta państwa, domagać się będziemy nadania Senatowi pewnej władzy ustawodawczej, jak również innego składu osobowego Senatu. Kiełkuje obecnie w kołach polityczno-społecznych myśl: „elityzmu" — na wzór dawniejszej teorji arystokratyzmu Arystotelesa. Nie wykluczonem być może, że zasada elityzmu w stworzeniu drugiej izby w Polsce byłaby zbawienną. Uregulowanie więc kwestji Senatu jest drugim postulatem, jaki opinja społeczeństwa na czoło zagadnień naprawy Rzeczypospolitej wysuwa.

Łącznie ze zmianą ordynacji wyborczej do Senatu, winna być wogóle dokonana zmiana ordynacji wyborczej do Rady państwa — Sejmu, a szczególnie winny być zmienione artykuły Konstytucji marcowej: dwunasty i trzynasty. Zasada starszeństwa, czy to w głosowaniu czynnem, czy biernem winna być wyżej określoną.

Nie miejsce tu w krótkim szkicu, mającym charakter popularyzacyjny wyłuszczać błędy i wady naszego ustroju — jak również i projekty naprawy tychże. Świadomość jednak idei Mocarstwowej Polski powinna, przenikać „od pałaców, aż do chatek kmieci", powinna zbudzić cały ogół społeczeństwa i „zestrzelić w jedno ognisko myśli". Współpraca ogółu społeczeństwa polskiego we wszystkich dziedzinach życia społecznego w państwie, współpraca szczera i bezinteresowna, będzie aktem wdzięczności dziejowej za krew i trudy poniesione przez przodków naszych w walce o niepodległość państwa polskiego.

Żywotność naszego państwa niech będzie potężnym bodźcem do spotęgowanej pracy także i na polu gospodarczem. Już Powszechna Wystawa Krajowa była przeglądem rezultatów „wyścigu pracy" i wytrzymałości polskiej z okresu dziesięcioletniego. W sprawach gospodarczych musimy z całą energją dążyć do zrównoważenia naszego bilansu handlowego. Równowaga bilansu handlowego zależy li tylko od nas samych, zależy od polskiego kupiectwa i ogółu konsumentów. W znacznej mierze równowaga naszego bilansu handlowego zależy również, jak zaznaczono na posiedzeniu „Komitetu Floty Narodowej" wobec przedstawicieli rządu, od stopnia opanowania przez nas morza. Budujmy własną siłą okręty handlowe, aby towar polski mógł być reprezentowany na rynkach zagranicznych, stańmy wszyscy bez różnicy stanów, dzielnic, partyj w szeregu — dla spełnienia ofiarnej pracy dla państwa. Idąc w przyszłości po linji tych wskazań — oddamy gmach państwowości polskiej przyszłym pokoleniom, wspaniały i okazały: „blaskiem potęgi i chwały". Józef Czech.

Ankieta w sprawie samorządu uczniowskiego.

Do WPanów Dyrektorów i Kierowników Szkół, w których wprowadzono w życie samorząd uczniowski w jakiejkolwiek postaci z prośbą — o całkowite wzgl. częściowe wypełnienie poniższej ankiety mającej posłużyć za podstawę do publikacji o samorządach uczniowskich Rzplitej Polskiej — oraz o rychłe przesłanie odpowiedzi na adres Rudolf Taubenszlag dr. fil. i praw Łódź, Magistracka 29 III.

1. Czy samorząd uczniowski powstał z inicjatywy dyrektora. nauczycieli, rodziców, społeczeństwa — uczniów? W jaki sposób? Przy jakiej sposobności?
2. Czy naśladowano jakieś wzory? Jakie? Czy postępowano według zaleceń jakiegoś autora? Którego?
3. Czy samorząd uczniowski wyłaniał się stopniowo? Kiedy i jaka powstała pierwsza jego komórka? Czy rozwijał się równomiernie, bez przerw? — O ile powstał w całości odrazu — kiedy?
4. Jakie cele wytknął sobie naogół samorząd uczniowski? (utrzymanie karności, ładu, czystości, osiągnięcie pełnego rozwoju osobowości uczniów, ukulturalnienie, uspołecznienie, uobywatelenie i t. d.) — Czy dla osiągnięcia celów tych zacieśnia działalność swą do jednej lub kilku dziedzin życia szkolnego, czy obejmuje większą ilość spraw życia uczniów — i to jakich?
5. Czy samorząd uczniówski poza działalnością właściwą sobie — ma wpływ na inne sprawy szkolne np. metodę nauczania, ilość zadanych lekcyj, ocenę zachowania, pilności, postępów i t. d.
6. Jaką jest organizacja samorządu uczniowskiego?
   a) Samorząd klasowy — jednej klasy, poszczególnych klas, wszystkich klas,
   b) Instytucje samorządowe międzyklasowe — np. koła obejmujące uczniów różnych klas, mające na celu podniesienie ich poziomu fizycznego, intelektualnego, estetycznego, etycznego — samopomoc — spółdzielnia — świetlica i t. d.
   c) Samorząd ogólnoszkolny — jednoczący samorządy klasowe oraz instytucje samorządowe międzyklasowe. — Należy dać odpowiedź ogólnikową.
7. Jakim jest typ organizacyjny samorządu uczniowskiego? (Samorząd jako uczniowskie państwo, gmina, spółdzielnia, zakon, rodzina i t. d.).
8. W jaki sposób obsadza się godności samorządowe? (Wybory określonego systemu, losowanie, dobrowolne zgłoszenie się i t. d.). — Czy czynniki szkolne (nauczyciele, rodzice i t. d.) mają wpływ na powierzenie czynności samorządowe uczniom?
9. Czy czynności samorządowe spełniają uczniowie kolegjalnie? (Komisje, sekcje, zespoły) — czy indywidualnie?
10. Czy godności samorządowe piastują uczniowie przez cały rok szkolny? O ile nie — jak często następuje zmiana?

11. Jak uregulowaną jest odpowiedzialność uczniów za prawidłowe i godziwe wykonanie czynności samorządowych? (Formy i skutki kontroli).
12. Jakim jest samorząd klasowy? Organizacja jego i działalność. Statystyka. Wykresy.
13. O ile uruchomiono samorządy kilku klas — czy według tego samego typu? Jeżeli nie — na czem zasadza się różnica występująca przez porównanie szczególnych klas starszych i młodszych?
14. O ile powołano do życia instytucje samorządowe międzyklasowe — jakie stworzono? Na jakiej zasadzie? (Przez zgłoszenie się ochotników z poszczególnych klas — przez złączenie odnośnych sekcyj klasowych i t. d.). Uwagi ogólne o organizacji i działalności ich.
15. Jak przedstawiają się poszczególne instytucje samorządów międzyklasowych?: Koła uczniów (sportowe, samokształceniowe, estetyczne, etyczne i t. d.) — Samopomoc (naukowa, materjalna) — Spółdzielnia, wytwórcza (roln.-ogrodowa), przetwórcza (rzemieślniczo-warsztatowa), spożywcza (sklepikowa), kredytowa (oszczędnościowa) i t. d. — Bibljoteka. — Świetlica. — Orkiestra. i t. d.

    Organizacja i działalność ich szczegółowe omówienie. Statystyka. Wykresy.
16. Jaki jest stosunek samorządu uczniowskiego do harcerstwa?
17. O ile powołano do życia samorząd ogólnoszkolny — jego organizacja? (Organ uchwalający — wiec ogólnouczniowski lub zebranie delegatów klas. Organ wykonujący — przedstawiciele klas, instytucji lub wybrańcy wiecu wzgl. zebrania delegatów) — jego działalność? Statystyka. Wykresy.
18. Jak przedstawia się budżet samorządu? Sposoby pokrycia wydatków. Ustanowienie świadczeń uczniowskich, rodzaje ich, wysokość, sposób ściągania, przeznaczenie, w szczeg. fundacje samorządu (sztandar, orkiestra, bibljoteka, stypendja itd).
19. Jak wypełniono wolny od przygotowania lekcyj dzień tygodnia z punktu widzenia życia samorządowego uczniów.
20. Jak ułożył się stosunek samorządu ogólnoszkolnego do samorządów klasowych wzgl. instytucyj samorz. międzyklas. — w szczeg. jakie są formy ich przenikania się, wzajemnej łączności? — Które z urządzeń samorządowych są szczególnie rozbudowane (położenie punktu ciężkości na samorządy klasowe, instytucje samorz. miedzykl. wzgl. przeniesienie go na centralny samorząd ogólnoszkolny).
21. Czy przyjęto wzgl. ułożono statuty, regulaminy samorządowe? O ile przejęto — skąd? — O ile ułożono — kto jest ich twórcą? (Nauczyciele, uczniowie). Jakie istnieją? Jaki mają

charakter? (ogólnikowo-ramowy czy szczegółowy). Czy ułożono je przed przystąpieniem do pracy, czy w trakcie działalności samorządu? Czy są odpowiednie, potrzebne? — W razie braku ich — przyczyny.

Uwaga: Odpisy statutów, regulaminów pożądane.

22. Jakie środki przyczyniły się najbardziej do wytworzenia zdrowej opinji publicznej uczniowskiej? (Sąd, gazeta, konkursy, odznaczenia i t. d.).

23. Czy istnieje sąd koleżeński? Organizacja jego (sędzia i uczniowie i nauczyciele. — Sąd stały wzgl. przelotny. — Sąd jednostkowy wzgl. klasowy. — Dla spraw uczniów wzgl. niektórych spraw uczniów i nauczycieli. — Oparty na kodeksie kar (jakim?) wzgl. oparty na innej zasadzie). — Działalność jego. Statystyka. Wykresy.

24. Czy redaguje się gazetę uczniowską? Organizacja jej (redaktorami i współpracownikami uczniowie wzgl. uczniowie i nauczyciele. — Pismo klas. wzgl. szkolne. — Gazeta ścienna, pisana wzgl. zeszytowa, drukowana — perjodyczna wzgl. jednorazowa i t. d.) Statystyka. Wykresy.

25. Czy urządza się konkursy uczniowskie? Jakie? Z jakim wynikiem?

26. Czy odznacza się uczniów wzgl. klasy, instytucje, zespoły za pozytywną działalność samorządową? Czy stosuje się odmienną taktykę wobec zjawisk ujemnych?

27. Czy przeprowadzono plebiscyty, ankiety i t. d. w sprawach samorządu uczniowskiego? Jakie? Z jakim wynikiem?

28. Czy wszyscy uczniowie są członkami samorządu? O ile nie — w jaki sposób przygotowuje się uczniów nienależących do niego do wzięcia udziału w życiu samorządowem?

29. Czy samorząd uczniowski zdołał zainteresować wzgl. zaktywizować wszystkich uczniów będących jego członkami? Czy były podjęte odpowiednie próby? O ile spełzły na niczem — dlaczego?

30. Jaki wpływ wywiera samorząd uczniowski na jednostkę uczniowską wybitną, przeciętną, mierną — dodatnią, ujemną — w szczeg. czy i jakie zachodzą konflikty między społecznością klasową (szkolną) a uczniem?

31. Jaki wpływ wywiera samorząd uczniowski na współżycie uczniów? (Zbliża ich do siebie, oddala — wzmacnia współdziałanie, współzawodnictwo, osłabia je i dlaczego?).

32. Jaki jest stosunek rodziców, społeczeństwa do samorządu uczniowskiego w szczeg., jaki jest udział ich w życiu samorządowem uczniów?

33. Jaki jest stosunek Rady Pedagogicznej, kierownika szkoły, wychowawców, nauczycieli, w szczeg. opiekunów samorządu wyznaczonych przez Dyrektora lub Radę Pedagogiczną — do

samorządu uczniowskiego? Czy są oni jego członkami? W jakim charakterze? Jakie są kompetencje czynników szkolnych, formy współpracy, współżycie?

34. Jakie formy przybrał samorząd uczniowski w szkołach mieszanych pod względem narodowym?
35. Czy samorząd szkolny utrzymuje kontakt z samorządami innych szkół? Jaki?
36. Uwagi opiekuna samorządu uczniowskiego. (Zalety, wady, niedomagania, sprzeczności, nadzieje, obawy, próby, perspektywy, postulaty i t. d.).

Dr. R. Taubenszlag.

Wydawnictwa szkolne u nas — a zagranicą.

W krajach, posiadających wysoko rozwinięty przemysł, widzimy również bogatą literaturę, dotyczącą wszelkich gałęzi rzemiosł. W Niemczech np. istnieje kilkadziesiąt wydawnictw z rozmaitych działów technologji, a pomimo to związki zawodowe wydają własne pisma miesięczne, poświęcone tylko naukowej stronie zawodu.

A u nas? Gdy Niemcy usunęli ze swej mowy nawet ogólnie używane nazwy obcego pochodzenia, jak np. telefon, bilet i t. p., zastępując je niemieckiemi: Ferngespräch, Fahrkarte i t. d., my dotychczas jeszcze nie zdobyliśmy się na usunięcie z mowy rzemieślniczej żargonu, którego używanie przynosi nam ujmę.

Gdy w Niemczech nakład 1000 książek treści specjalnej w cenie kilkunastu złotych za egzemplarz rozchodzi się w ciągu roku — u nas 1 000 książek takiej treści i znacznie tańczej rozchodzi się w ciągu 8 lat.

Czy w takich warunkach możliwy jest postęp? Aczkolwiek możemy powiedzieć, że nie jesteśmy temu winni, gdyż przez cały ciąg naszej niewoli byliśmy przez zaborców hamowani w naszym rozwoju, to jednak przyznać musimy, że na każdem polu pracy mamy zaległości, które odrobić musimy — my lub nasi następcy — o ile nie chcemy zostać w tyle narodów kulturalnych.

Jakie wnioski powinniśmy z tego wyciągnąć? Przedewszystkiem winniśmy się sami więcej zainteresować ukazującą się literaturą zawodową. Pozatem należy wśród młodzieży szkolnej wzbudzić zamiłowanie do czytania i używania literatury zawodowej. Tylko wtedy przysporzymy naszej literaturze wiele cennych i praktycznych podręczników, a ciągłe wołanie o nowe podręczniki nie będzie już głosem — wołającego na puszczy.

Ile mamy zorganizowanej młodzieży w Polsce?

Młodzież, to przyszłość narodu! Wychować ją nietylko na dzielnych zawodowców, lecz niemniej na dobrych i pożytecznych obywateli Ojczyzny, to zadanie rodziców, szkoły i samego społeczeństwa. Świadomi różnych przeciwieństw, które się przedewszystkiem młodzieży pozaszkolnej nasuwają, staramy się w dzisiejszych czasach przygarnąć ją do różnych już istniejących organi-

zacyj, lub w miarę potrzeby tworzyć nowe. Ciekawą statystykę zorganizowanej młodzieży pozaszkolnej dały nam wykresy podczas niedawno odbytej Powszechnej Wystawy Krajowej.

I tak: „TUR“ w 119 kołach gromadzi 4.100 członków; „YMCA“ 3 495 członków; „STRZELEC“ ma 2 693 kół i 72 897 członków; „SOKÓŁ“ na ogólną liczbę 76 618 członków ma młodzieży 15 383, a ćwiczących 23 530; „KOŁO POLEK“ liczy 2 958 członkiń; „ŚWIETLICA“ obejmuje 355 członków; „Związek Młodzieży Przemysłowej“ (Kraków) liczy 788 członków; „Związek Młodzieży Wiejskiej Rzplt. P.“ (WICI — Warszawa) ma 546 członków; „Związek Młodzieży Wiejskiej“ (SIEW — Warszawa) liczy 1 700 kół; „Związek Młodzieży Wiejskiej (Kraków) obejmuje 912 kół. Jeżeli przyjmiemy, że te trzy Związki, które liczby członków nie podały, mają po trzydziestu członków w kołach, to ogólna liczba ich członków wynosi 94 740. Liczba zorganizowanej młodzieży komunistycznej wynosi 5 000 członków.

Największą grupą zorganizowanej młodzieży pozaszkolnej są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, których centralą jest Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu. Liczy ona bowiem 125 349 członków w 3 490 Stowarzyszeniach. Razem więc zorganizowanej młodzieży pozaszkolnej w Polsce mamy 348 225. Nie jest to cyfra dokładna, gdyż poza wymienionemi organizacjami istnieją jeszcze inne, mniejsze, a cyfry podane wyżej, nie wszystkie odnoszą się tylko do młodzieży męskiej i żeńskiej w wieku od 14 do 25 lat, lecz obejmują także osoby starsze.

Do Szanownych Czytelników „Szkoły Zawodowej“.

Przystępując w roku 1926 do wydawnictwa własnego czasopisma p. t. „Szkoła Zawodowa“, czyniliśmy to w tem przeświadczeniu, że na łamach miesięcznika odźwierciedlać się będą wszelkie przejawy naszego życia szkolnego. Koniecznem bowiem jest, by w pracy tej poza nauczycielstwem wzięły udział wszystkie czynniki, zainteresowane nauczaniem i wychowaniem przyszłych kadr rzemieślniczych, przemysłowych i kupieckich.

Nie da się zaprzeczyć, że zainteresowanie „Szkołą Zawodową“ wzrasta z roku na rok, a Szanowni Czytelnicy darzą nas coraz to większem zaufaniem. Jednakże nie wystarcza nam taki dowód uznania. W pracy szkolnej jest bowiem tyle zagadnień chwili obecnej, tyle problemów, związanych z przyszłem rozwojem naszego szkolnictwa, że nie podobna je od razu wyczerpać. Obowiązkiem rozpatrzenia tych zagadnień jest rzeczą nietylko Redakcji, lecz nie mniej Szanownych Kolegów i Czytelników.

To też życzymy, by udział w pracy nad omówieniem najróżniejszych zagadnień naszej szkoły był przedewszystkiem żywszy i wszelkie przejawy życia szkolnego poruszane były na łamach „Szkoły Zawodowej“. Nie podobna przypuszczać, ażeby przy stałym postępie pracy pedagogicznej oraz technicznej zabraknąć miało komukolwiek tematów. Jesteśmy przeświadczeni, że nie w braku dobrych chęci leży przyczyna słabego zaintere-

sowania się „Szkołą Zawodową“ ze strony Szanownych Czytelników, więcej raczej w przeciążeniu pracą, jakiemu ogół nauczycielstwa od dawna popada.

Pragnąc jednakże pobudzić Szanownych Czytelników do intensywniejszej pracy, prosimy nadsyłać nam artykuły dyskusyjne, zawierające odmienne zapatrywania co do przez nas poruszanych artykułów. Ankiety, odnoszące się do pracy i życia szkoły, polecamy wypełniać najsumienniej i przesyłać je w niezadługim czasie na ręce Redakcji, czy też pod adresem przez nas wskazanym. Nadto ze względu na tymczasowe wstrzymanie dalszych prac rysunkowych prosimy o wypowiedzenie się pisemne, czy Szanowni Czytelnicy prace rysunkowe z różnych dziedzin zawodów uważają za pożądane, czy też zbyteczne? Dalej, czy tematy odnoszące się bezpośrednio do nauk, udzielanych w szkole, odpowiadają programom i wymogom szkoły? Czy rozwój i postępy szkolnictwa zawodowego za granicą omawiać w osobnych artykułach, lub wystarczy, jeżeli ograniczać się będziemy w przyszłości do krótkich recenzyj książek i czasopism fachowych? Wreszcie, czy w miejsce dotychczasowych informacyj, udzielanych drogą korespondencji, wprowadzić dział „Skrzynka zapytań“?

Wyrażamy nadzieję, że Szanowni Koledzy i Czytelnicy, świadomi Swoich obowiązków, jakie nakłada na Nich praca w szkole, nie przejdą nad naszą prośbą do porządku dziennego, udzielą nam szczegółowych wskazówek i jak dotąd, tak nadal popierać nas będą w trudnej, a jednak pożytecznej pracy około dalszego rozwoju naszego polskiego szkolnictwa zawodowego.

Redakcja.

Międzynarodowy Kongres Nauczania Zawodowego w Leodjum.

Z okazji stulecia niepodległości Belgji urządza się w Leodjum Międzynarodową Wystawę Przemysłu, Nauki i Sztuki Walońskiej. Przy tej sposobności odbędzie się pod protektoratem rządu belgijskiego w czasie od 1 do 5 sierpnia 1930 r. Międzynarodowy Kongres Nauczania Zawodowego.

Program przewiduje omówienie następujących zagadnień: 1. a) Organizacja wychowania z uwzględnieniem uzdolnienia dzieci do różnych zawodów, rzemiosł, pracy biurowej i t. d.; b) urzędy badania uzdolnień i selekcji zawodowej. 2. Udział prawodawstwa w dziele organizacji o rozwoju kształcenia zawodowego. Związek nauczania zawodowego z innemi rodzajami kształcenia. 3. a) Udział zrzeszeń przemysłowych i robotniczych w dziele kształcenia zawodowego; b) kształcenie pozaszkolne, jego organizacja, jego rola. 4. Kształcenie nauczycieli przedmiotów zawodowych. 5. Stan kształcenia zawodowego w różnych krajach. Ewentualne stworzenie międzynarodowego urzędu kształcenia zawodowego.

Zgłoszenie referatów winno nastąpić w terminie do dnia 1 marca 1930 r., zaś zgłaszanie udziału w Kongresie do dnia 30 kwietnia 1930 roku.

Zawiadomienie

Z inicjatywy p. Antoniego Marjana Rusieckiego, Instruktora matematyki w Wydziale Kształcenia Nauczycieli Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, *Wydawnictwo św. Wojciecha w Poznaniu* przystępuje do wydawania czasopisma **PARAMETR**, poświęconemu nauczania matematyki. Czasopismo omawiać będzie sprawy, związane z nauczaniem matematyki w szkołach powszechnych i średnich ogólnokształcących oraz w zakładach kształcenia nauczycieli i w szkołach zawodowych; znajdzie się w niem też dział dla starszej młodzieży szkolnej. Czasopismo ukazywać się będzie 10 razy do roku w objętości po 40 stron pod redakcją p. A. M. Rusieckiego przy łaskawym współudziale p. Dra Stefana Straszewicza, Profesora Politechniki Warszawskiej. Pierwszy zeszyt (styczniowy) ukaże się już w grudniu b. r.

Wydawnictwo ma nadzieję, że **PARAMETR** wypełni lukę, jaka istniejo w czasopiśmiennictwie polskiem, i z tego tytułu liczy na poparcie wszystkich, komu sprawa nauczania matematyki w szkole polskiej leży na sercu.

Redekcja czasopisma **PARAMETR** zwraca się za naszem pośrednietwem z prośbą o zasilanie materjału redakcyjnego przez nadsyłanie rozpraw, omawiających zagadnienia dydaktyczne i metodyczne, recenzyj książek i czaspism, materjału do działu dla młodzieży, a także o nadsyłanie uwag krytycznych i dezyderatów.

Korespondencję, dotyczącą Redakcji, adresować należy na ręce Redaktora **PARAMETRA** p. A. M. Rusieckiego, Warszawa, ul. Koszykowa 31, m. 5.

Natomiast wszelkie sprawy administracyjne załatwia Administracja **PARAMETRA**, Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22.

Prenumerata półroczna (za 5 zeszytów) zł 8.— Prenumerata roczna (za 10 zeszytów) zł 15.— Prenumeratę przyjmują większe księgarnie, lub też wpłacać ją można na konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności — P. K. O. Poznań 200.032 — właściciel konta „Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha". Konieczne jest dokładne i czytelne podanie pocztowego adresu Prenumeratora.